

Requiem do miłości



PROJEKT GRAFICZNY: TOMASZ PIĄTEK [HTTP://SHOWIND.COM/TOMEKPIATEK](http://SHOWIND.COM/TOMEKPIATEK)

Aleksander Sowa

Requiem

do miłości

Aleksander Sowa

Przedmowa do wydania drugiego

Nigdy nie czułem się poetą. Czasem tylko, własne myśli i uczucia ubieram w strojne słowa w drodze, gdzieś do głębi siebie. Tak jednak robi wielu z nas. Większość intymnie, ale czy wszyscy jesteśmy przez to poetami? Chyba nie. Więc kiedy zaproponowano mi w 2007 roku wydanie tego tomiku, nie widziałem najmniejszego sensu. Tomik ten dla mnie jest tylko śladem autoterapii, którą przeszedłem bawiąc się słowem i miał pozostać w szufladzie. Jednak przekonano mnie, że dla moich Czytelników to może mieć sens. Że chociaż dla mnie wiersze te, owszem są ważne, to ich wartość artystyczna w moim odczuciu jest mocno wątpliwa; mimo tego okazało się są jednak ludzie, którzy chcą te wiersze czytać. To dla nich powstało drugie wydanie. Co w nim nowego? Zmieniła się jedynie oprawa graficzna, wiersze zostały te same. Zrezygnowałem formuły wyłącznie monochromatycznych zdjęć i zilustrowałem tomik własnymi pracami. Forma elektroniczna tego zbioru jest teraz bardziej przyjazna dla czytelnika.

**Nie mów mi jak mam żyć, bo nie Ty za mnie
będziesz umierać.**

Dla M.

Umrzeć w deszczu

Nigdy więcej lez nie będzie.
Moja miłość umiera,
Umieram wraz z nią,
Śmierć, cichutko jak
Orgazm, dopada me ciało,
Krople wody usta muskają,
Wiatr, włosy rozwiewa,
Błask gwiazd pali oczy,
Dłonie szukają oparcia,
Oczy nie widzą nic,
Deszczem zalane łzy,
Zimno szarpie moje istnienie,
Głos muzyki słyszę,
Ruch w oczach zamarł,
Teraz odejdę, by –
W mokrą noc umrzeć ...
... umrzeć w deszczu!



Obietnica

nie możesz tego zrozumieć
jutra się boję
przed Tobą uciekam
choć pragnę odwrotnie
stek słów rzucam
i wierszem nazywam
nie chcesz – wiem
choć mnie zabijasz
to nadal Cię Kocham
myślisz że puste to słowa
do zobaczenia chyba wiecej
nigdy Cię nie zapomnę

Requiem do miłości

I spłynę w dół z gwiazd
Stanę wśród żywych
Z pergaminową dłonią dam znak
Swego istnienia pozwalając
aby dzięki Matce naj-idiotyczniejszych
Serce mogło leciutko mi bić w
Oczekiwaniu na Twoją odpowiedź
Słuchając ust wypowiadających
Gorzkie słowa o nas



Ty

choć bardzo Cię pragnę
tylko Ty jesteś
moim marzeniem nie
słyszysz moich myśli
choć krzyczę z
sił całych do Ciebie
słowa znaczą niewiele
a ty to robisz
po raz kolejny
bym zrozumiał że
jeszcze bardziej Cię kocham

Kiedy nie płacę

Nauczyłaś mnie miłości tej
Której zrozumieć nie umiałem
Pozwoliłaś poznać mi prawdę
O sobie, o mnie
Nie umiałem dostrzec błękitu
W błękitnym kolorze nieba
Teraz potrafię oddzielić iluzję
I prawdziwe znaczenie słów
Teraz już wiem – nie
Masz kobiety, nie płaczesz



Ostatnie dni

Jeszcze tylko kilka słów
Troszkę łez, jeden uśmiech
błysków kilka w Twym spojrzeniu
muśnięć dłonią kilka
dotyk palców zimnych
jeden pocałunek jeszcze może
kosmyk włosów między
nami ust naszymi kochanymi
tylko ciepło ciał rozgrzanych
żar namiętny słów nie wypowiedzianych
które nie umiały nigdy
przeniknąć sensu do końca
w mroku się drogi nasze teraz
pograżą na zawsze może
lecz proszę Cię pamiętaj
jeszcze tylko kilka słów, jeszcze...



Dziękuję Ci

Dziękuję Ci za Ciebie
Za to że jesteś przy mnie
Że nauczyłaś mnie dotykać dna
Że umiem sięgać w głąb
łamiąc lód, co iluzją mącił
na której wzrok duszy mej
utkwil myśląc, że to koniec

Ten czas

I kiedy czas przyjdzie
Gdzie będziesz daleko
Zapominać o chwilach naszych
Oblanych rumieńcem młodej namiętności
Przypomnij sobie smak kropli rosy
Straconej z pączka mlecznej różyczki
Uśmiechnij się, a będę tam
Będę znów z Tobą...
Choć nie będzie mnie już



...na wieczność

Kiedys Cię spotkam
Znow zagramy te samą piosenkę
Zrozumiesz me słowa
Ich sens prawdziwy ja poznam do końca
Bym nie był jak suche drzewo
Martwego listopadowego wieczoru
Spójrz na mnie i pomyśl
Kiedy nie będziesz chciała
Pamiętać słów moich gdy
Będziesz daleko wśród ludzi
Których kochasz zapominając
O tych którzy Cię kiedyś kochali
Popatrz na świat i kiedy
Dostrzeżesz z rumieńcem róży
Czerwonej w dłoni trzymanej
Zamknij oczy a gdziekolwiek będę
Pomyśle o Tobie
Biały anioł będzie czekał
Na mnie, choć wciąż się nie pojawiam
by mógł mi powiedzieć wreszcie
Że skończyło się to
Wszystko co nas-was łączyło
Podejdę wtedy do niego
I podam mu zimną dłoń



Obietnica II

Kryształową nocą do ciebie
Po pajęczej nici przyjdę
Utkanej ze srebra blasku
Gwiazd ciemnych nocy zimowych
Tylko teraz muszę w
Mroczny cień nocy odejść
Abyś mogła zapomnieć słowa
Przeniknąć sens słów swoich
Myśli we mnie rzuconych
Jak ogień niszczących wszystko
A kiedy zrozumiesz już
Wiatr mnie przez Styks
Przeniesie i tobie o obietnicy
Na czas odpowiedni przypomni
Z gwiazd w dół
Przyjdę by Mendelсона posłuchać



Do M.

czerwienią płotka różny
co chciałem dać ci ją
purpurą nieba zachodu gdy
wiedziałem tego dnia go
nadzieją co pozwalała
mi wtedy żyć i lzy ronić
i ciebie kochać głupio
nienawidzę cię miłością
zapomnieć o tobie chcę
nie poczuć ust twoich
oczy twych brązu nie chcę
jeśli ma mi serce bić dalej



...obiecując to, co
...poprzedniego rozdziału
...położenia pod fortu,
...stołu, który królów i k
...zazdrości pod wielo
...nasza opowieść
...Zachodem albo
...puszczą rojącą się
...właściwych tameczni
...zwierząt domowych
...po lasach, nie my
...zwierzęcy, b
...wielu przynajmniej
...nie przynajmniej

Moja droga do... nikąd?

Niebieski ptaku, myślę o
Tobie, kiedy mnie bierzesz
Na skrzydła swoje mięciutkie
I wznosisz aż pod słońce
I mogę poznać coś, czego nie
Dostrzegalem, pozwalasz mi
Skąd mogłem wiedzieć?
Że, gdy Cię dotykam
Jestem znów bliżej słońca
Nie czując żaru który
Roztopia воск moich pór
Nie chciałem już wzlatać
Wbrew mojej woli uniosłem się dziś
Wyżej by Helios mnie strącił
W dół , abym upadł
Zostając na ziemi na zawsze
Zabrałaś mi moją drogę.



Erotyk II

Szarpięcie struny gitary, bas
Ochryply głos mną przepojony
Drganie akordów i nut
Elektrony wokół palców naszych

Z gardła dobywasz westchnienia
Cząsteczki powietrza z płuc
Twoich ja teraz wdycham
Z Tobą tlenem spojony

Źrenice jak gwiazdy płonące
Z rozkoszy ogniem rozpalone
Żarem opuszków mych dłoni
Niebo w Twoim spojrzeniu

Chmury w oddechu Twoim
Burza kiedy upadasz miękko
W pościeli czerwonej zasłuchana
A ja Ci gram

Jesteś wysoko, daleko nierzeczywista
Ciepło, blask, dzwony słyszysz
Za późno, zbyt wiele
Drgań, wirowań, ust, pocałunków
Skóra jak rosa mokra



wiersz

Składam ciche myśli w jeden mały wiersz
Byś mogła usłyszeć mój cichutki szept
W świecie gdzie teraz śniesz piszę
Marzeniami życzenia, czyste i białe
Czyste i dobre, prawdziwe jak
Braz Twojego spojrzenia
I proszę świat, by nigdy
– nie zapomniał ...
... tak, jak ja nie zapomniałem!

Od autora

Wierzę, że każdy z nas, kochających pióro, słowo i obraz przeżywa w pewnym wieku coś, co na chwilę czyni nas poetami. Owoce, owej rzeczonyj chwili zebrałem w tymże tomiku. Właściwie są tu one wszystkie, jakie powstały, poza kilkoma dziwnymi tworami. Nie wiem czy jest to poezja, czy jak inaczej ten słowobór określić; jakimi ramami go zdefiniować. Wiem jedno. Drugi raz, takiej samej chwili jak ta, kiedy to pisałem, nie przeżyłem nigdy więcej. Była to chwila, kiedy zrozumiałem, że wszystko wokół, to już tylko requiem. Do miłości, wtedy niestety. Niech więc będzie to pamiątka tych dni.

1998 – 2007

Aleksander Sowa

aleksander_sowa@tlen.pl

www.wydawca.net

© Copyright by Aleksander Sowa 2007

Projekt okładki: Tomasz Piątek & Aleksander Sowa
Fot. Aleksander Sowa

ISBN: 978-83-272-3270-0



Aleksander Sowa

Wydawnictwo Autorskie WYDAWCA

Plac Teatralny 8-9/101

45-056 OPOLE

Sprzedaż i dystrybucja: www.wydawca.net

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie,
rozpowszechnianie części lub całości bez zgody
wydawcy zabronione.

Wydanie III, 2011 r.

**Publikacja przystosowania do czytania na
wyświetlaczach nie mniejszych niż 6-calowe.**